

Ryszard Muzaj, Ballada o wielorybnikach

Słowa i muzyka: Ryszard Muzaj

Nie pytał nikt o drogę i o dobry wiatr
Na nocny kurs, nad ranem wieloryba ślad,
A w domach matki patrząc w ogień
Sercem błogosławią nas.

Nie drżycie serca wasze, powrócicie tu,
Bóg jest z wami nawet w tę najgorszą z burz,
Tylko wielorybią życia nie przerwiecie -
Powrócicie znów.

Stary dobrze zna robotę naszą, niech to szlag,
Liny sklaruj, harpun w dłoni, a łódź jak ten ptak.
Już odsłonił się, harpunem dostał, jęknął, zastygł.
Wczepiaj hak.

Nożem tnij, nie cofaj się, gdy krew zalewa twarz.
Będiesz cuchnął brzuchem bestii, lecz zapłatę masz.
Z łądu nikt nie będzie widział krwawych plam,
Co w głębi duszy masz.

Nie dręcz się, to Bóg urządził nam ten twardy świat.
Ile wielorybów padło, ile przeszło lat,
Ilu ludzi przeminęło, ile krwi w ocean
Przełał czas.

Wieloryba śpiew po nocach będzie Ci się śnił.
Przyjdzie dzień, gdy w sercu Twym nagle zabraknie sił.
Czy po drugiej stronie spotkasz wielorybów dusze -
Nie wie nikt.